

EWELINA WAŚKO-OWSIEJCZUK

Białystok

## WPŁYW „WOJNY Z TERRORYZMEM” NA REELEKCJĘ GEORGE’A W. BUSHA

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie związku wypowiedzianej w 2001 r. „wojny z terroryzmem” z reelekcją George’a W. Busha oraz odpowiedź na szereg nurtujących pytań: Czy wypowiedziana „wojna z terroryzmem” oraz zmiany w polityce bezpieczeństwa USA po 11 września 2001 r., miały wpływ na wynik wyborów prezydenckich w roku 2004? Dlaczego elektorat powtórnie zaufał polityce Busha? Czy poparcie Amerykanów wynikało z przekonania o słuszności wypowiedzianej „wojny z terroryzmem”, czy raczej z obawy przed zmianą prezydenta w trakcie wojny? Ze względu na aktualność tematyki, wiele informacji nadal jest poddawanych weryfikacji co sprawia, iż na niektóre z postawionych pytań trudno będzie udzielić jednoznacznych odpowiedzi.

Zamachy terrorystyczne przeprowadzone w Stanach Zjednoczonych 11 września 2001 r. zapoczątkowały „nową erę” w walce z międzynarodowym terroryzmem<sup>1</sup>. Wypowiadając globalną „wojnę z terroryzmem” (Global War on Terror – GWOT), prezydent George W. Bush w przemówieniu 20 września 2001 r. stwierdził: *Od dziś każdy naród, który udziela schronienia terrorystom, będzie uznany przez Stany Zjednoczone za wrogi reżim. (...) Każdy naród, w każdym regionie, musi teraz podjąć decyzję. Albo jesteście z nami, albo z terrorystami*<sup>2</sup>. To właśnie ta wypowiedź została uznana za egzemplifikację doktryny Busha.

---

1 H. Parafianowicz, *Ameryka po 11 września 2001 r.: wokół dyskusji o terroryzmie oraz zagrożeniach bezpieczeństwa państwa i swobód obywatelskich*, [w:] L. Paprzycki, Z. Rau, *Praktyczne elementy zwalczania przestępczości zorganizowanej i terroryzmu*, Warszawa 2009, s. 651-652.

2 Przemówienie prezydenta George’a W. Busha dostępne jest na stronie internetowej Białego Domu: <http://georgewbush-whitehouse.archives.gov/news/releases/2001/09/20010920-8.html> – dostęp: 20.09.2010 r. (tłumaczenie własne).

7 października 2001 r. rozpoczęła się operacja „Enduring Freedom” (Trwała Wolność), której zadaniem było zlikwidowanie ognisk terroryzmu w Afganistanie. W związku z tym, iż powyższa operacja odbyła się pod sztandarem koalicji i z mandatem ONZ, można było odnieść wrażenie, że Ameryka zdecydowała się uczynić „wojnę z terroryzmem” wspólną walką, opartą na współpracy międzynarodowej. W praktyce interwencja w Afganistanie okazała się operacją amerykańską, gdyż USA przeprowadziły ją niemal samodzielnie<sup>3</sup>. Po zakończeniu działań wojennych w kwietniu 2002 r., rozpoczęła się misja stabilizacyjna. Najważniejszy cel amerykańskiej interwencji nie został zrealizowany, gdyż przywódca Al-Kaidy nie został schwytany. Jednak misja w Afganistanie była traktowana jako sukces Amerykanów. Stany Zjednoczone udowodniły światu, że dzięki swojej zaawansowanej technologii, są w stanie przeprowadzić szybką i sprawną operację militarną w kraju tak odległym i „trudnym” jak Afganistan. „Szybki” sukces był potrzebny Amerykanom, gdyż po pamiętnym 11 września 2001 r. wielu z nich straciło wiarę w siłę i potęgę ich kraju.

26 października 2001 r. prezydent George W. Bush podpisał *The USA Patriot Act of 2001*. Ustawa poszerzyła uprawnienia organów porządku publicznego w zakresie walki z terroryzmem, np. o prawo do przetrzymywania przez nieokreślony czas bez sądu obywateli nieamerykańskich, którzy zostali uznani za zagrożenie dla narodowego bezpieczeństwa. Rząd nie był zobowiązany do ogłoszenia takiego aresztu ani też jego usprawiedliwienia<sup>4</sup>. Powyższa ustawa, która wygasła z końcem 2005 r. była bardzo krytykowana<sup>5</sup>.

29 stycznia 2002 r. podczas sesji obu izb Kongresu, prezydent Bush wygłosił orędzie o stanie państwa. Wymieniając Koreę Północną, Iran i Irak nazwał je groźnymi reżimami, tworzącymi „oś zła”. *Państwa te oraz ich terrorystyczni sprzymierzeńcy stanowią „oś zła”. Dążąc do zdobycia broni masowego rażenia, reżimy te*

3 Tylko Brytyjczycy wnieśli wkład wojskowy, a na lądzie działały wojska afgańskie. Pomimo dwustronnych układów z niektórymi członkami NATO, Amerykanie nie konsultowali z nimi większości decyzji. Jednym z często przytaczanych powodów takiego postępowania było przeświadczenie o potędze militarnej USA. Więcej na ten temat w: J. Kiwerska, *Oslabione supermocarstwo. Pozycja USA na świecie po ośmiu latach prezydentury George’a W. Busha*, Poznań 2008, s. 18 i nast.

4 *USA Patriot Act – Uniting and Strengthening America by Providing Appropriate Tools Required to Intercept and Obstruct Terrorism Act of 2001*, Government source: <http://epic.org/privacy/terrorism/hr3162.pdf> – dostęp: 20.09.2010 r. (tłumaczenie własne).

5 Wielu badaczy praw obywatelskich uważa, iż Patriot Act ograniczał uprawnienia obywateli. Zdaniem Susan Herman, profesor prawa z Brooklyn Law School w Nowym Jorku, wiele zapisów ustawy było sprzecznych z konstytucją i narażało Amerykanów na utratę prywatności oraz prawa do domniemania niewinności. Więcej na ten temat w: S. N. Herman, *The USA Patriot Act and the Submajoritarian Fourth Amendment*, [http://www.law.harvard.edu/students/orgs/crcl/vol41\\_1/herman.pdf](http://www.law.harvard.edu/students/orgs/crcl/vol41_1/herman.pdf) – dostęp: 20.09.2010 r. (tłumaczenie własne).

stwarzają poważne i narastające niebezpieczeństwo. Mogą zaopatrzyć terrorystów w tę broń, dając im środki do wywarcia zemsty. Mogą zaatakować naszych sojuszników i przystąpić do szantażowania Stanów Zjednoczonych. Cena obojętności w każdym przypadku byłaby katastrofalna<sup>6</sup> – mówił George W. Bush. Stephen Tanner twierdzi, iż: „Bush nie zamierzał jednak uderzyć na Koreę Północną lub Iran. Te kraje służyły jako przykrywka. Chciał podbić Irak<sup>7</sup>”. Jak wskazała Halina Parafianowicz – odwołując się do pracy Al Gore’a – bezpieczeństwo narodowe może się stać swego rodzaju ideologią wykorzystywaną przez rządzących. „George W. Bush ogłosił wojnę z terroryzmem stając się w następstwie tej decyzji wodzem naczelnym przewodzącym w tej walce. Poszerzył znacznie uprawnienia władzy wykonawczej, naruszając Konstytucję i zasady demokratycznej praworządności<sup>8</sup>”.

„Wojna z terroryzmem” była dla George’a W. Busha swojego rodzaju misją. W opublikowanym 20 września 2002 r. dokumencie *The National Security Strategy of the United States of America*<sup>9</sup>, zwanym strategią militarną, strategią bezpieczeństwa narodowego USA bądź najczęściej doktryną Busha, często powtarzały się słowa: wolność, demokracja, prawa człowieka. W 3-stronicowej przedmowie Bush zapowiadał walkę z terrorystami i tyranami w imię wolności i pokoju. Posługując się niezwykle wzniosłym językiem, prezydent ostrzegał, iż historia oceni tych, którzy pozostaną bierni wobec głównego zagrożenia XXI w., jakim jest terroryzm. W dalszej części przedmowy zapewniał świat o korzyściach płynących ze zmiany polityki bezpieczeństwa USA. Wspólna praca miała przynieść wolność, demokrację, dobrobyt, wolny rynek oraz swobodną wymianę towarów w każdym zakątku świata<sup>10</sup>.

Kwintesencja doktryny Busha zawarta jest już w rozdziale drugim. „Broniąc Amerykanów i nasze interesy w kraju i za granicą zwalczymy zagrożenie, zanim będzie w stanie nas osiągnąć. (...) w razie konieczności nie zawahamy się skorzystać z prawa do samoobrony poprzez uprzedzające uderzenie na naszego wroga, jakim jest terroryzm<sup>11</sup>”. Wielokrotnie w historii państwa podejmowały działa-

6 Przemówienie prezydenta George’a W. Busha dostępne jest na stronie Białego Domu: <http://georgewbush-whitehouse.archives.gov/news/releases/2002/01/#> – dostęp: 20.09.2010 r. (tłumaczenie własne).

7 S. Tanner, *Wojny Bushów, ojciec i syn jako zwierzchnicy sił zbrojnych*, przeł. J. Lang, Wrocław 2007, s. 195.

8 H. Parafianowicz, op. cit., s. 660.

9 *The National Security Strategy of the United States of America*, The White House, September 2002. (tłumaczenie własne).

10 Ibidem, s. 1-3.

11 Ibidem, s. 6.

nia prewencyjne, jednak po raz pierwszy uczyniono z nich oficjalną doktrynę. W nowej strategii bezpieczeństwa znalazł się również zapis świadczący o odejściu od taktyki multilateralizmu na rzecz unilateralizmu. Stwierdzono, iż w obliczu nowych zagrożeń, USA nie mogą być skrupowane obowiązkiem działania wyłącznie w koalicji. Z tego powodu przyzwoleniem na prowadzenie samodzielnych misji było stwierdzenie: „W razie konieczności będziemy działać samodzielnie i atakować naszych wrogów, zanim zdołają nam zagrozić”<sup>12</sup>.

20 marca 2003 r. okazało się, iż powyższe założenia doktryny Busha zostały wprowadzone w życie, gdyż tego dnia rozpoczęła się interwencja Stanów Zjednoczonych w Iraku. Działania militarne Stanów Zjednoczonych zostały oficjalnie nazwane operacją *Iraqi Freedom* (Iracka Wolność), powszechnie nazywano je wojną w Iraku. W przeciwieństwie do interwencji w Afganistanie, wojna w Iraku nie zyskała zgody Rady Bezpieczeństwa ONZ<sup>13</sup>, jak również nie miała poparcia społeczności międzynarodowej. Organizowano marsze protestacyjne na ulicach Rzymu, Londynu, Madrytu i Sydney. Jak wskazała Jadwiga Kiwerska: „Potwierdzało się przekonanie, że oto USA inicjują nowy ład światowy, w którym to one decydują za wszystkich, przesądzają, co jest legalne, a co nie, wypełniają rolę supermocarstwa w sposób arbitralny, siłowy i sprzeczny z obowiązującymi normami prawa międzynarodowego”<sup>14</sup>. Po niespodziewanie krótkich działaniach wojennych 9 kwietnia 2003 r. koalicja antyiracka obaliła reżim Saddama Husajna. Oficjalne ogłoszenie zakończenia działań wojennych, miało miejsce 1 maja 2003 r. w słynnym przemówieniu prezydenta Busha na pokładzie lotniskowca „USS Abraham Lincoln”, w którym prezydent ogłosił „Mission Accomplished”. Pomimo zakończenia działań wojennych w Iraku, Bush podkreślił, iż wojna z terroryzmem nadal trwa. *Wojna z terroryzmem jeszcze się nie zakończyła, nie znamy dnia ostatecznego zwycięstwa, które bez wątplenia nadejdzie. Żaden akt terroryzmu nie zmieni naszego celu, ani nie osłabi naszego zapału do walki z terrorystami. Ich sprawa jest przegrana. Wolne narody doprowadzą do zwycięstwa w wojnie z terroryzmem*<sup>15</sup>.

12 *The National Security Strategy: Transform America's national security institutions to meet the challenges and opportunities of the twenty-first century*, s. 31 (tłumaczenie własne).

13 Przed rozpoczęciem interwencji w Iraku państwa sojusznice – głównie USA, Wielka Brytania, Hiszpania i Polska próbowały uzyskać rezolucję Rady popierającą możliwe działania przeciw Irakowi. Cel okazał się niewykonalny z racji silnego sprzeciwu Rosji, Francji i Niemiec. Więcej na ten temat w: W. Stankiewicz, *Legalność interwencji w Iraku w świetle prawa międzynarodowego*, [w:] S. Wojciechowski, *Irak wczoraj i dziś*, Poznań 2005, s. 113 i nast.

14 J. Kiwerska, op. cit., s. 23.

15 Przemówienie prezydenta George'a W. Busha: *President Bush Announces Major Combat Operations in Iraq Have Ended* dostępne jest na stronie internetowej Białego Domu: <http://georgewbush-whitehouse.archives.gov/news/releases/2003/05/20030501-15.html> – dostęp: 20.09.2010 r. (tłumaczenie własne).

Splot wydarzeń po zamachach z 11 września 2001 r. począwszy od wypowiedzianej „wojny z terroryzmem”, poprzez zmiany w amerykańskim prawodawstwie, interwencję w Afganistanie oraz wojnę w Iraku, miały niebagatelny wpływ na wynik amerykańskich wyborów prezydenckich w roku 2004.

Do walki o fotel prezydenta Stanów Zjednoczonych w 2004 r. przystąpiło kilkunastu kandydatów, ale liczyło się tylko dwóch. Ubiegający się o reelekcję George W. Bush oraz John Kerry. W dwupartyjnym systemie wyborczym, zdominowanym przez partię demokratyczną i republikańską, przedstawiciele innych partii, pomimo, iż oficjalnie mogą wystartować w wyborach, w rzeczywistości nie odgrywają większej roli.

Szukając pewnych tendencji stale powtarzających się w niemal każdej kampanii wyborczej, bez względu na to, czy przedmiotem analizy będzie kampania prezydencka w Stanach Zjednoczonych, Polsce czy też Francji, punktem wspólnym będzie skupienie się polityków na sprawach wewnętrznych. Dla przeciętnego wyborcy istotniejsze będą poglądy danego polityka na temat funkcjonowania służby zdrowia, opieki społecznej, edukacji, czy też zmniejszenia bezrobocia, deficytu budżetowego, niżeli plany odnośnie polityki zagranicznej państwa, która bezpośrednio nie ma wpływu na życie codzienne obywateli. Stosunki dyplomatyczne z sąsiadami, strategię obronne i bezpieczeństwo państwa w kampaniach wyborczych w mniejszym stopniu są tematem dyskusji. Amerykańskie wybory prezydenckie z 2004 r. odbiegały znacznie od przyjętych tendencji.

Szok wywołany zamachami z 11 września 2001 r. spowodował przewartościowanie oczekiwań Amerykanów wobec kandydata na urząd prezydenta w kampanii 2004 r. Polityka gospodarcza zeszła na drugi plan, gdyż priorytetem stało się zapewnienie bezpieczeństwa i niedopuszczenie do ponownego zamachu terrorystycznego. Znając oczekiwania obywateli, politycy skrupulatnie wykorzystali w swoich strategiach wyborczych nastroje społeczne Amerykanów. Obaj kandydaci zdawali sobie sprawę, iż prezydentem zostanie ten, któremu uda się przekonać opinię publiczną, iż jest właściwą osobą do walki z terrorystami. W swoich wypowiedziach Bush często nawiązywał do wydarzeń z 11 września 2001 r. Z jednej strony zapewniał, iż Ameryka za jego rządów stała się bezpieczniejsza i silniejsza, jednak podkreślał, iż nadal musi kontynuować obrany kurs polityki, mający na celu zapewnienie bezpieczeństwa Amerykanom.

Podsumowując trzy lata walki z terroryzmem, 2 sierpnia 2004 r. prezydent Bush powiedział: *Od ataku na nasz kraj minęły trzy lata. Od pamiętnego 11 września 2001 r. podjęliśmy działania mające na celu pokonanie nowego zagrożenia. Będziemy kontynuować naszą walkę. Zrobimy wszystko, co w naszej mocy, aby*

*pokonać terrorystów oraz ochronić Amerykanów. Ostatnio Komisja mająca zbadać ataki terrorystyczne przeciwko USA doszła do wniosku, iż nasz kraj jest bezpieczniejszy niż był 11 września 2001 r., ale nadal jesteśmy narodem w niebezpieczeństwie. (...) Robimy postępy w ochronie naszego społeczeństwa przed kolejnym atakiem. Jedno jest pewne: będziemy kontynuować naszą walkę z terroryzmem, będziemy spełniać nasz obowiązek, aby zapewnić najlepszą ochronę naszego kraju<sup>16</sup>. Biorąc pod uwagę emocje towarzyszące zamachom 11 września 2001 r., wypowiedzi prezydenta Busha odnoszące się do nadal istniejącego zagrożenia, miały niebagatelny wpływ na decyzje elektoratu. Prezydent Bush zapewniał Amerykanów, iż państwo pod jego rządami rośnie w siłę, a zwycięstwo w walce z terroryzmem jest tylko kwestią czasu: *Trzy lata od ataku na nasz kraj, Amerykanie są silniejsi i pewni zwycięstwa, które niebawem nadejdzie<sup>17</sup>.**

Znając oczekiwania wyborców zarówno Bush jak i Kerry starali się przekonać opinię publiczną, iż poradzą sobie z każdym zagrożeniem. 22 września 2004 r. stacja telewizyjna MSNBC zamieściła na swojej stronie internetowej wypowiedzi polityków, którzy apelowali do wyborców. John Kerry: *Ubiegam się o stanowisko prezydenta, aby uczynić nasz kraj bezpieczniejszym i silniejszym<sup>18</sup>. George W. Bush: *Moja kampania ma na celu przekazanie optymistycznej i pełnej nadziei wiadomości dla Amerykanów. Razem z wiceprezydentem Cheneyem skupiamy się na najważniejszych priorytetach (...) – ochronie społeczeństwa oraz wygraniu wojny z terroryzmem. Będziemy kontynuować naszą misję, aby utrzymać nasz naród w dobrobycie, potędze i bezpieczeństwie<sup>19</sup>.**

W związku z tym, iż w trakcie kampanii wyborczej, Stany Zjednoczone były aktywnie zaangażowane w interwencję zbrojną w Iraku, debaty polityczne skupiały się głównie na tym temacie. Spór pomiędzy kandydatami do fotela prezydenta, nie dotyczył odmiennych strategii politycznych. Stany Zjednoczone zaangażowane w walkę z terroryzmem potrzebowały silnego i charyzmatycznego przywódcy, toteż politycy licytowali się na patriotyzm, męskość, odwagę, charyzmę, stosując

16 Przemówienie prezydenta George'a W. Busha dostępne jest na stronie internetowej Białego Domu: <http://georgewbush-whitehouse.archives.gov/news/releases/2004/09/20040911.html> – dostęp: 21.09.2010 r. (tłumaczenie własne).

17 Przemówienie prezydenta George'a W. Busha dostępne jest na stronie internetowej Białego Domu: <http://georgewbush-whitehouse.archives.gov/news/releases/2004/09/20040910-19.html> – dostęp: 21.09.2010 r. (tłumaczenie własne).

18 A. Johnson, *Bush vs. Kerry at a glance: How Republican, Democrat stand on key issues*, <http://www.msnbc.msn.com/id/4448630> – dostęp: 21.09.2010 r. (tłumaczenie własne).

19 Ibidem.

kampanię zwaną *image oriented*<sup>20</sup>. Z tego właśnie powodu obok wojny w Iraku, tematem podejmowanym w debatach była druga wojna wietnamska, która miała miejsce w latach 1964–1975.

Na swojej stronie internetowej John Kerry szczegółowo przedstawiał okres spędzony w Wietnamie na przełomie 1968–1969 r. Był dowódcą łodzi patrolowej pływającej w delcie Mekongu. Do kraju wrócił z trzema medalami „Purpurowego serca”, odznaczeniem przyznawanym za każdą ranę odniesioną w walce<sup>21</sup>.

George W. Bush w maju 1968 r. został przyjęty do służby w lotnictwie Gwardii Narodowej Teksasu. Po szkoleniu służył w bazie Ellington w Houston, latając na myśliwcach F-102. W przeciwieństwie do wielu młodych Amerykanów w tym okresie, nie został wysłany na wojnę w Wietnamie<sup>22</sup>. Przeciwnicy Busha zarzucali mu brak odwagi, gdyż nigdy nie wziął udziału w misjach bojowych. Z kolei Kerry był obiektem ataku ze strony weteranów<sup>23</sup>, którzy podobnie jak on służyli w Wietnamie, ale kwestionowali jego odwagę oraz zasadność przyznanych mu odznaczeń bojowych<sup>24</sup>. Pomimo braku wyraźnej analogii pomiędzy wojną w Wietnamie a wojną w Iraku, obaj kandydaci zdawali sobie sprawę, iż muszą udowodnić opinii publicznej swój silny charakter i odwagę, co warunkuje skuteczną „wojnę z terroryzmem”.

Prowadząc rozważania odnośnie pożądanych cech kandydatów na urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych, Anna i Rett Ludwikowscy wskazują, iż zdecydowanie i stanowczość w przypadku lidera najpotężniejszego państwa na świecie są ważniejsze niżeli poprawność polityczna. Co więcej, autorzy wskazują, iż brak zdecydowanej reakcji tuż po zamachach 11 września 2001 r. świadczył na niekorzyść

20 W amerykańskich kampaniach wyborczych wyróżnia się trzy typy strategii: 1) strategię orientującą się na partię – „party oriented”, bazującą na identyfikacjach wyborców z określoną partią polityczną; 2) strategię orientującą się na problemy – „issue oriented”, która szuka poparcia wśród części elektoratu zainteresowanego pewnymi kierunkami polityki w określonych kwestiach; 3) strategię nastawioną na kreowanie wizerunku – „image oriented”, która eksponuje cechy osobowościowe kandydata: umiejętności, uczciwość, niezależność, doświadczenie, zdolności przywódcze, etc., [w:] A. Jabłoński, *Marketing polityczny w teorii i praktyce*, Wrocław 2002, s. 73.

21 J. Kerry, *Service in Vietnam*, <http://www.johnkerry.com/pages/service/> – dostęp: 21.09.2010 r. (tłumaczenie własne).

22 Temat wojny w Wietnamie w kontekście obydwu kandydatów na urząd prezydenta był często podejmowany w mediach, zob. np. I. Williams, *Bush, Kerry and Vietnam*, „The Nation” z 9 września 2004, <http://www.thenation.com/article/bush-kerry-vietnam> – dostęp: 21.09.2010 r.; M. Gadziński, *USA: Kampania prezydencka wokół Wietnamu*, „Gazeta Wyborcza” z 26 sierpnia 2004 r.

23 Duży rozgłos uzyskała działalność „Weteranów z Wietnamu za Prawdę”, więcej na ten temat w: T. Płudowski, *Komunikacja polityczna w amerykańskich kampaniach wyborczych*, Warszawa 2008, s. 43 i nast.

24 M. Gadziński, op. cit., s. 4.

Busha, gdyż prezydent USA nie może wahać się przed podjęciem najważniejszych i najpilniejszych decyzji. Demokraci wykorzystywali ten argument przeciwko Bushowi, twierdząc, iż nie był przygotowany do obrony kraju. Odpowiedzią na ataki opozycji, według autorów, była interwencja w Afganistanie i w Iraku. Decyzja sprowokowana krytyką demokratów, przyniosła Bushowi znaczne poparcie społeczeństwa<sup>25</sup>. Prezydent stanowczo reagujący na agresję na jego kraj, przemawiający z lotniskowca, spod miejsca zamachów terrorystycznych – World Trade Center i Pentagonu, spełniał oczekiwania Amerykanów, którzy chcieli zdecydowanej i szybkiej odpowiedzi na nowe zagrożenie. Ważna była postawa prezydenta Busha tuż po zamachach 11 września 2001 r., który w nieformalnym stroju, stojąc na zgłiszczach World Trade Center, obok strażaków przemówił do rodaków: *Chcę żebyście wiedzieli, że Ameryka modli się dziś za ludzi, którzy tu zginęli, za ich rodziny, również za strażaków i policjantów którzy tu pracują. Dziękujemy wam za ciężką pracę, jesteśmy z was dumni. Ludzie, którzy zburzyli te budynki, niebawem nas usłyszą*<sup>26</sup>. Prezydent Bush spełnił oczekiwania Amerykanów, nie uciekał przed nowym zagrożeniem, tylko przystąpił do wojny.

Nad wyborami roku 2004 ciążyła pamięć o kontrowersyjnych wydarzeniach z poprzedniej kampanii prezydenckiej, kiedy to George W. Bush został wybrany na prezydenta USA pomimo, iż przegrał w głosowaniu powszechnym. Spór o 537 głosów z Florydy<sup>27</sup> został zakończony decyzją Sądu Najwyższego, który przyznał prezydenturę Bushowi. Ostatecznie Bush zdobył więcej głosów elektorskich, choć głos oddało na niego pół miliona Amerykanów mniej niż na jego konkurenta. Bush wygrał w stanach, które delegują do kolegium elektorskiego więcej przedstawicieli. Dlatego tak ważna w kampanii była batalia o głosy w takich stanach jak – Kalifornia, Teksas, a szczególnie Floryda, gdzie w 2000 r. Bush przypieczętował swoje zwycięstwo<sup>28</sup>. Po raz pierwszy od roku 1888 prezydentem został

25 R. Ludwikowski, A. Ludwikowska, *Wybory prezydenckie w USA na tle porównawczym*, Warszawa 2009, s. 122-123.

26 Przemówienie prezydenta George'a W. Busha dostępne jest na stronie internetowej Białego Domu: <http://georgewbush-whitehouse.archives.gov/news/releases/2001/09/20010914-9.html> – dostęp: 21.09.2010 r. (tłumaczenie własne).

27 Od początku kampanii wyborczej obie partie przewidywały, że wielkie znaczenie będzie miał wynik wyborów na Florydzie. Brat George'a W. Busha – Jeb Bush miał wysoki wskaźnik popularności na Florydzie, który przekraczał 60 procent, [w:] K. Kelley, *Rodzina*, Warszawa 2006, s. 571. Więcej na temat polityki brata George'a W. Busha można przeczytać w: S. Date, *Jeb, America's next Bush*, New York 2007.

28 Kampania wyborcza Busha była skrupulatnie zaplanowana i przemyślana. Bush kreował się na „wrażliwego konserwatystę”, odcinał się od kontrowersyjnych radykałów z partii republikańskiej. Więcej na ten temat w: S. Blumenthal, *How Bush rules: Chronicles of a radical regime*, Princeton University Press 2006, s. 1 i nast.

kandydat, który uzyskał mniej głosów powszechnych niż jego pokonany oponent. Przeciwnicy George’a W. Busha zarzucali mu tym samym brak legitymacji społecznej<sup>29</sup>.

Po wyborach prezydenckich 2000 r. rozpisywano się o dwóch Amerykach – czerwonej – republikanów i niebieskiej – demokratów. Jak podaje Tomasz Płudowski, różnica pomiędzy nimi przejawia się w odmiennym stylu i poziomie życia, jak też w wyznawanych wartościach i poglądach na kwestie społeczno-polityczne. „Mieszkańcy «czerwonej Ameryki» są statystycznie gorzej wykształceni, osiągają znacznie niższe dochody, są mniej zróżnicowani etnicznie i znacznie bardziej religijni niż mieszkańcy «niebieskiej Ameryki»<sup>30</sup>. Przypisano nawet pewne cechy właściwe wyborcom poszczególnych opcji. Jak pisała prasa: „Delektujący się francuskim winem wykładowcy uniwersytetów głośno krytykujący prezydenta Busha, należą do elektoratu demokratów. Z kolei mieszkańcy miasteczek, gdzie pija się tylko amerykańskiego budweisera i czyta Biblię, klasyfikują się po stronie wyborców z linii republikańskiej. Popierający Busha republikanie zamieszkują głównie stany południowe, demokraci z kolei wybrzeże wschodnie. Republikanie to głównie biali wyborcy o konserwatywnych poglądach, niechętni gejom i aborcji. Demokraci to wyrafinowani kosmopolici z wyższym wykształceniem, większymi niż przeciętne zarobkami, o lewicowych poglądach<sup>31</sup>. Jak pisała prasa: „Amerykanie chcą głosować na człowieka, nie na program polityczny, partię czy koalicję. Chcą głosować na kogoś, kto wyda im się bliski<sup>32</sup>. Częstym sformułowaniem, określającym elektorat republikanów jest „jacksonowska Ameryka<sup>33</sup>, odnoszącym się do rdzenia amerykańskiej klasy średniej, która w pełni popierała militarną odpowiedź na 11 września. Należy podkreślić, iż powyższy podział to jednak sztuczny schemat, miliony Amerykanów się w nim nie mieszczą.

W amerykańskich kampaniach wyborczych istotną rolę odgrywa wyznanie religijne kandydata. Fundament wiary, bez względu na wyznanie, jest istotnym czynnikiem kształtowania preferencji wyborczych elektoratu. Według badań

29 Więcej na ten temat można przeczytać w: A. Moens, *The Foreign Policy of George W. Bush: Values, Strategy and Loyalty*, Burlington, USA 2004, s. 26 i nast.

30 T. Płudowski, op. cit., s. 44 i nast.

31 M. Fita-Czuchnowska, *Teleprezydent*, „Wprost” nr 41 z 10 października 2004 r., s. 94.

32 Ibidem.

33 Termin na nowo zdefiniował Walter Russel Mead w *Special Providence: American Foreign Policy and How It Changed the World*, New York 2002. Według Meada „Jacksoni” stanowią jeden z czterech filarów polityki zagranicznej USA, opartych na poglądach prezydentów: Jeffersona, Wilsona, Hamiltona i Jacksona. Nie uznają wojny częściowej, popierają wojnę totalną, A. Michta, *Polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych w wyborach prezydenckich 2004 roku. Argumenty czy osobowości?*, „Sprawy Międzynarodowe” 2004, nr 3, s. 28.

Ronolda Igleharta, na pytanie, czy religia odgrywa istotną rolę w ich życiu, prawie 80% Amerykanów odpowiedziało twierdząco<sup>34</sup>. W jednym z badań zapytano Amerykanów, kogo nie chcieliby na prezydenta: żyda, czarnoskórego polityka, homoseksualistę, kobietę czy ateistę. Najwięcej ankietowanych wskazało ateistę<sup>35</sup>. Praktykujący wyznawca kościoła ma zawsze większe szanse na wygranie wyborów. Często powtarzane zdanie: „God bless America!”, potrafi zmotywować wyborców do oddania głosu na danego kandydata. Wiedział o tym doskonale George W. Bush, który często podkreślał w mediach rolę Zjednoczonego Kościoła Metodystycznego w swoim życiu.

Paradoksalnie, to właśnie Bush był postrzegany jako ten bardziej religijny. Biorąc pod uwagę fakt, iż w USA mieszka ponad 67 mln wyznawców religii rzymsko-katolickiej, co oznacza, że stanowią 23% w skali całego kraju, John Kerry jako katolik, powinien zyskać sympatię u tej grupy wyborców. Bush jako „odrodzony”<sup>36</sup> metodysta, kreował się na osobę wierzącą, przypominając, iż wiara sprowadziła go na słuszną drogę. Kerry z kolei, jako liberalny katolik zawsze podkreślał, iż oddziela swoją wiarę od polityki. Być może czynnikiem decydującym o tym, iż to właśnie Bush zyskał przychylność tej grupy wyborców, były kontrowersyjne poglądy Kerry’ego odnośnie aborcji i związków homoseksualnych<sup>37</sup>, które dla katolików były zbyt liberalne i za mało restrykcyjne. Częste odwołanie się do Boga znajdowało oddźwięk u Amerykanów, zwłaszcza po tragedii z 11 września 2001 r. W swoich przemówieniach Bush mówił: *Wolność jest darem Boga dla każdego człowieka na świecie. Ameryka ma wielkie zadania, tak w kraju jak i poza nim. Powołano nas, aby bronić kraj i prowadzić świat do pokoju. Zadania te wykonamy z odwagą i przekonaniem w ich słusność*<sup>38</sup>. Jestem przekonana, iż retoryka Busha nawiązująca do walki ze złem, miała duży wpływ na decyzję wyborców. Nie

34 T. Płudowski, op. cit., s. 53.

35 T. Zalewski, *Duma i lęk Ameryki*, „Polityka” nr 44 z 30 października 2004 r., s. 8.

36 Jimmy Carter jako pierwszy użył w przemówieniach do Amerykanów słowa „odrodzony”, tym słowem posługiwał się też Bill Clinton, I. Daalder, J. Lindsay, *Ameryka bez ograniczeń. Rewolucja Busha w polityce zagranicznej*, przeł. A. Niedzielski, Warszawa 2005, s. 114, 152.

37 Kerry sprzeciwiał się małżeństwom pomiędzy osobami tej samej płci, jednak chciał dla par homoseksualnych równouprawnienia z małżeństwami w sprawach spadkowych, zdrowotnych i finansowych. Poglądy Kerry’ego na aborcję sprawiły, iż wielu katolickich konserwatystów żądało jego publicznego napiętnowania, a nawet wydalenia z Kościoła. Kerry od początku swej kariery politycznej opowiadał się bowiem za prawem kobiety do przerwania ciąży, A. Johnson, *Bush vs. Kerry at a glance...*, <http://www.msnbc.msn.com/id/4448630> – dostęp: 22.09.2010 r. (tłumaczenie własne).

38 Przemówienie prezydenta George’a W. Busha dostępne jest na stronie Białego Domu: <http://georgewbush-whitehouse.archives.gov/news/releases/2003/02/20030210-5.html> – dostęp: 22.09.2010 r. (tłumaczenie własne).

tylko moralnie uzasadnił wojnę przeciwko innemu narodowi, ale nadał również misyjny charakter doktrynie Busha. Amerykanie jako naród wybrany miał, w jego zamysle, realizować plan boski. Górnolotna retoryka trafiała do Amerykanów. Jak trafnie wskazał Seymour Lipset: „Aby zaaprobować wojnę, czyli wezwać ludzi do zabijania innych i umierania za swój naród, Amerykanie musieli zdefiniować swoją rolę w konfliktach jako narodu znajdującego się po stronie Boga przeciw szatanowi – za moralnością, przeciwko złu. W swoim rozumieniu Stany Zjednoczone idą na wojnę przede wszystkim przeciwko złu, a nie po to, aby bronić interesów materialnych”<sup>39</sup>.

Najważniejszym tematem w debatach polityków była wojna w Iraku, którą Bush uważał za swój sukces twierdząc, iż po obaleniu Saddama Husajna Ameryka stała się bardziej bezpieczna. W przemówieniu 13 grudnia 2003 r. George W. Bush powiedział: *Schwytanie Saddama Husajna było kluczowe dla rozwoju wolności w Iraku. (...) Bolesny okres w historii Iraku się zakończył. Wszyscy Irakijczycy mogą odrzucić przemoc i wziąć udział w budowie nowego Iraku. Schwytanie Saddama Husajna nie oznacza, że zakończyła się przemoc w Iraku. Nadal musimy walczyć z terrorystami, którzy prędzej zabijają niewinnych ludzi, niż zaakceptują rozwój wolności w samym sercu Bliskiego Wschodu. Ci ludzie są bezpośrednim zagrożeniem dla Amerykanów i muszą zostać schwytani. Udało nam się osiągnąć sukces dzięki cierpliwości i skupieniu. (...) Wierzymy w wolność i w zwycięstwo. Stany Zjednoczone nie spoczną dopóki nie wygrają wojny z terroryzmem*<sup>40</sup>.

1 października 2004 r. w stacji telewizyjnej BBC NEWS miała miejsce debata kandydatów, której głównym tematem była misja stabilizacyjna w Iraku oraz koncepcja polityki bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych i świata. Pierwsze pytanie dotyczyło zamachów z 11 września 2001 r. i było skierowane do senatora Kerry’ego. Na pytanie: czy wierzy, że mógłby poradzić sobie lepiej od prezydenta Busha w zabezpieczeniu USA przed kolejnym zamachem terrorystycznym, Kerry odpowiedział: (...) *Mogę uczynić Amerykę bezpieczniejszą, niż prezydent Bush do tej pory. (...) Mamy odmienne wizje na temat bezpieczeństwa narodowego. Wierzę, że Ameryka jest najbezpieczniejsza i najsilniejsza kiedy przewodzi silnej koalicji. (...) Mam lepszy plan zwalczania terroryzmu, poprzez odbudowanie współpracy z koalicjantami. Należy odizolować radykalnych islamskich muzułmanów, a nie pozwalać im izolować Stany Zjednoczone. Wiem, że poradzę sobie lepiej w Iraku, ponieważ*

39 S. M. Lipset, *Wyjątkowość amerykańska – broń obosieczna*, przeł. B. Piasecki, Warszawa 2008, s. 30.

40 Przemówienie prezydenta George’a W. Busha dostępne jest na stronie Białego Domu: <http://georgewbush-whitehouse.archives.gov/news/releases/2003/12/20031214-3.html> – dostęp: 24.09.2010 r. (tłumaczenie własne).

*mam plan połączenia sił wszystkich koalicjantów. Do tej pory obecny prezydent nie mógł nawet zebrać wszystkich przy jednym stole. Poradzimy sobie lepiej w Iraku, poprzez wytrenowanie irackich wojsk, które będą mogły samodzielnie się bronić. Wiem, że lepiej sobie poradzimy również z przygotowaniem Iraku do demokratycznych wyborów<sup>41</sup>.*

*Prezydent Bush przedstawił swoje poglądy odnośnie polityki bezpieczeństwa USA: 11 września 2001 r. zmienił sposób patrzenia Ameryki na świat. Od tamtej pory dbamy o to, aby utrzymać nasz kraj bezpiecznym. Ponad 75% przywódców Al-Kaidy zostało postawionych w stan oskarżenia. Stworzyliśmy doktrynę, która mówi: jeżeli ochraniaś terrorystów, jesteś tak samo winny jak oni. Obaliliśmy rząd talibów. Ponad 10 milionów Afgańczyków zarejestrowało się, aby móc wziąć udział w wyborach prezydenckich. W Iraku zdaliśmy sobie sprawę, że po 11 września 2001 roku musimy traktować każde zagrożenie poważnie, zanim stanie się rzeczywistością. Po tym jak Saddam Husajn został aresztowany, Ameryka oraz reszta świata może poczuć się bezpiecznie. (...) Będziemy kontynuować politykę szerzenia wolności na świecie, ponieważ wiem, że wolny naród odrzuci terror i pomoże nam osiągnąć pokój na świecie<sup>42</sup>.*

*Podczas debaty prezydent Bush prezentował zdecydowaną postawę. Zapewniał: Amerykanie wiedzą, że ja wiem jak być przywódcą. Pokazałem rodakom nieraz, że potrafię dowodzić. Zdaję sobie sprawę, że nie wszyscy zgadzają się z moimi działaniami. Musiałem podjąć trudne decyzje i działania, ale społeczeństwo wie, że robię to w dobrej wierze, aby zapewnić pokój i bezpieczeństwo. Mamy obowiązek zwalczać ideologię nienawiści. Ta grupa morderców, którzy nie tylko zabili naszych rodaków, mordują ludzi na całym świecie. (...) Najlepszą drogą do ich pokonania jest być silnym i gotowym do działania<sup>43</sup>.*

*Senator Kerry przedstawił plany walki z terrorystami: Wytropię i zabiję każdego terrorystę, gdziekolwiek się schowa. Ale musimy być mądrzy, a to oznacza skupienie się na walce z terroryzmem w Afganistanie przeciwko Osamie bin Ladenowi, a nie prowadzeniu działań w Iraku, tym bardziej, że Komisja badająca zamachy z 11 września 2001 r. nie wykazała związku pomiędzy Irakiem, Saddamem Husajnem i atakami na USA. Z przykrością muszę stwierdzić, że obecny prezydent popełnił olbrzymi błąd. Mogliśmy pojmać przywódcę Al-Kaidy, ale nie wysłaliśmy*

41 Zapis debaty z 1 października 2004 r. pomiędzy prezydentem Bushem i senatorem Kerryem dostępny jest na stronie internetowej stacji telewizyjnej BBC NEWS: [http://news.bbc.co.uk/nol/shared/bsp/hi/pdfs/01\\_10\\_04\\_debate1.pdf](http://news.bbc.co.uk/nol/shared/bsp/hi/pdfs/01_10_04_debate1.pdf) – dostęp: 24.09.2010 r. (tłumaczenie własne).

42 Ibidem.

43 Ibidem, s. 3.

*najlepiej wytrenowanych sił amerykańskich, gdyż prezydent polegał na afgańskich żołnierzach. To był błąd*<sup>44</sup>.

W dalszej części Kerry skrytykował Busha za wkroczenie wojsk amerykańskich do Iraku bez zgody Rady Bezpieczeństwa ONZ, brak planu na zapewnienie pokoju w Iraku, niestabilną sytuację, która doprowadziła do tego, że coraz więcej amerykańskich żołnierzy ginęło w Iraku, a broń masowego rażenia bez problemu była transportowana przez granice. Wśród błędów popełnionych przez Busha, senator Kerry wyliczał, zajęcie w pierwszej kolejności ministerstwa ds. ropy naftowej i zabezpieczenie planów rafinerii, podczas gdy zabezpieczenia wymagały materiały z informacją o broni masowego rażenia<sup>45</sup>.

Prezydent Bush z kolei „przypomniał” senatorowi, iż Kerry w Senacie głosował za wysłaniem wojsk amerykańskich do Iraku, a teraz twierdził, że wojna w Iraku jest niewłaściwą wojną, w niewłaściwym czasie i w niewłaściwym miejscu. Zdaniem Busha, taka postawa polityka może wysyłać sprzeczne sygnały koalicjantom, jak i wrogom Ameryki. Prezydent twierdził, iż aby wygrać „wojnę z terroryzmem” trzeba prowadzić konsekwentną politykę<sup>46</sup>.

Bob Woodward w jednej z części trylogii poświęconej polityce Busha – *Plan Ataku*, przytoczył wypowiedzi Johna Kerry’ego odnośnie Iraku poczynszy od roku 1990, kiedy był przekonany o tym, iż: „Irak dysponuje bronią chemiczną. Saddam pracuje nad stworzeniem broni masowego rażenia”<sup>47</sup>.

Kolejne wystąpienia rywala Busha odnośnie Iraku były często przytaczane w mediach, jak choćby wypowiedź z 19 marca 2003 r. na antenie radia publicznego: *Broń masowego rażenia Husajna jest zagrożeniem i dlatego głosowałem za tym, aby pociągnąć go do odpowiedzialności i dopilnować jego rozbrojenia*<sup>48</sup>. Był to główny kontrargument dla stwierdzenia Kerry’ego, iż został oszukany przez Biały Dom. Mając te same informacje co prezydent, podjął świadomą decyzję, opowiadając się za przystąpieniem USA do interwencji zbrojnej w Iraku. Kerry z kolei tłumaczył swoją decyzję manipulacją ze strony administracji Busha, gdyż rezolucja Kongresu, nie upoważniała prezydenta do zmiany reżimu, tylko do działań w ramach rezolucji ONZ. Ponadto Kerry zarzucał Bushowi brak konsekwencji w staraniu się o rozwiązanie problemu za pośrednictwem ONZ, niezbudowanie

44 Ibidem, s. 3-4.

45 Ibidem, s. 9.

46 Ibidem, s. 5-6.

47 Cyt za: B. Woodward, *Plan ataku*, przeł. W. Jeżewski, Warszawa 2004, s. 341.

48 Ibidem.

koalicji mającej prawo toczyć wojnę, a przede wszystkim brak pomysłów na rozwiązania polityczne w Iraku po zakończeniu działań wojskowych<sup>49</sup>.

Dużą rolę w kampanii w roku 2004 odegrał film. „Fahrenheit 9/11” Michaela Moore’a zgromadził liczną widownię nie tylko w USA. Dokument przypominał m.in. kontrowersje wokół zwycięstwa wyborczego Busha w 2000 r. Ukazywał również związki i interesy Busha z monarchią w Arabii Saudyjskiej i oskarżał prezydenta o zlekceważenie groźby ze strony Al-Kaidy, co w konsekwencji, zdaniem Moore’a, ułatwiło terrorystom atak 11 września 2001 r. na USA. Powstało również wiele książek oskarżających lub ośmieszających Busha<sup>50</sup>. Wyścigowi do Białego Domu towarzyszyła również niespotykana aktywność karykaturzystów, co obok debat i sondaży opinii stanowi ważne źródło formowania wizerunku kandydatów na prezydenta.

Do grona krytyków polityki Busha zalicza się również amerykański historyk Stephen Tanner, który w książce *Wojny Bushów*, podkreślił rolę syndromu strachu, skrupulatnie wykorzystanego przez administrację Busha. Komunikaty typu: Irak jest w stanie w 45 minut przygotować uderzenie za pomocą broni masowego rażenia<sup>51</sup>, musiały wywołać strach i paraliż społeczeństwa. Autor wprost pisał, że: „Bush wykorzystywał lęk, wpędzając w paranoję mieszkańców USA”<sup>52</sup>.

Podobne stanowisko, krytykujące postawę i politykę Busha, prezentował w książce *Druga szansa* Zbigniew Brzeziński. Autor zarzucał Bushowi, iż odwołując się do patriotyzmu Amerykanów, szerząc jednocześnie strach, realizował „aroganczką politykę”. Celowym zabiegiem było wykorzystanie podczas przemówień prezydenta sformułowań typu: „zróbmy z nimi porządek” czy też „oś zła”<sup>53</sup>.

Również Al Gore w książce *Zamach na rozum*, opisał rolę strachu, który zdaniem autora został skrupulatnie wykorzystany przez administrację Busha w celu stworzenia politycznych okoliczności dla zaatakowania Iraku: „Kiedy prezydent Stanów Zjednoczonych stanął przed narodem i kazał obywatelom «wyobrazić» sobie atak terrorystyczny z wykorzystaniem broni nuklearnej, tak naprawdę mówił o terrorystach, którzy właściwie nie byli powiązani z Irakiem.

49 Ibidem, s. 342.

50 Autorem serii krytycznych wobec George’a W. Busha książek jest Michael Moore, który napisał w latach 2002–2004 m.in. *Bush’s Brain: How Karl Rove Made George W. Bush Presidential, Stupid White Men and Other Sorry Excuses for the State of the Nation!, Dude, Where’s My Country?* Wojnę w Iraku krytykowali również m.in. Benjamin Barber, Bob Woodward, Carlos Fuentes, Stephen Tanner, Noam Chomsky, George Soros.

51 S. Tanner, op. cit., s. 207.

52 Ibidem, s. 210.

53 Z. Brzeziński, *Druga szansa*, Warszawa 2008, s. 120.

Nasz naród 11 września 2001 r. przeżył horror, więc kiedy prezydent powiedział: «wyobraźmy sobie ten lęk» było dosyć łatwo pominąć proces rozumowania, który w innych okolicznościach doprowadziłby do pytania: chwileczkę panie prezydencie, a gdzie dowody?<sup>54</sup>. Zdaniem autora: „Terroryzm polega na podsycaniu strachu w celach politycznych. Szczególnym celem takiego działania jest zniekształcenie rzeczywistości politycznej narodu poprzez wzbudzenie strachu w całym społeczeństwie; strachu, który jest nieproporcjonalny do prawdziwego niebezpieczeństwa, jakie stanowi terroryzm”<sup>55</sup>.

Krytycznie do polityki Busha odnosił się również Jim Garrison: „Mściwa i bardzo zmilitaryzowana odpowiedź prezydenta Busha na 11 września ukazała światu Amerykę agresywną, bezwzględną, cyniczną i dogmatyczną. Polityka odstraszenia, w której zakłada się równowagę sił, ustąpiła polityce ataków prewencyjnych, w której Stany Zjednoczone uderzają na potencjalnych przeciwników”<sup>56</sup>.

Kwestią decydującą o wyniku wyborów była odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu społeczeństwo zostało przekonane o słuszności wypowiedzianej przez Busha „wojny z terroryzmem”, a co ważniejsze, czy wybrał on właściwą drogę zwalczania globalnego zagrożenia. Apel George’a W. Busha do narodu o umożliwienie mu kontynuacji rozpoczętej „wojny z terroryzmem”, został wysłuchany. Amerykanie nie chcieli zmieniać prezydenta w trakcie wojny. Po atakach terrorystycznych 11 września 2001 r. Bush stał się bohaterem narodowym, który w dobie tragedii potrafił zjednoczyć cały naród, wydobywając z niego utraconą wiarę w siłę i potęgę jego kraju. Wygrał pomimo rosnącej liczby poległych żołnierzy w Iraku i wstrząsających informacji o torturach więźniów irackich w Abu Ghraib<sup>57</sup>. Wyniki wyborów prezydenckich w 2004 r. przedstawiały się następująco: George W. Bush uzyskał 62 040 610 głosów – 51,24% (286 elektorskich), a John F. Kerry otrzymał 59 028 111 głosów – 48,76% (251 elektorskich)<sup>58</sup>.

Amerykanie wybrali Busha na drugą kadencję, po raz kolejny udzielili mu mandatu zaufania. Czy była to trafna decyzja? Późniejsze sondaże, jak choćby przeprowadzony przez amerykańską stację telewizyjną CNN, 1 maja 2008 r.,

54 A. Gore, *Zamach na rozum*, Katowice 2008, s. 43.

55 Ibidem.

56 J. Garrison, *Ameryka jako imperium. Przywódca świata czy bandycka potęga?*, Warszawa 2005, s. 26-27.

57 G. Packer, *The assassins' gate. America in Iraq*, New York 2006, s. 390 i nast.

58 Election Results for the U.S. President, the U.S. Senate and the U.S. House of Representatives Federal Election Commission Washington, D.C., May 2005, <http://www.fec.gov/pubrec/fe2004/federalection2004.pdf> – dostęp: 25.09.2010 r.

wskazuje, iż 43. prezydent USA był najbardziej niepopularny od czasów Richarda Nixona. Amerykańskiego prezydenta popierało zaledwie 28% ankietowanych, czyli najmniej od objęcia prezydentury w styczniu 2001 r. Na tak niekorzystny wizerunek Busha wpłynęła wojna w Iraku, której nie aprobowało już wtedy 68% respondentów<sup>59</sup>.

Kiedy w 2009 r. George W. Bush kończył drugą kadencję, pozostawił kraj uwikłany w dwie wojny. Wraz z wkroczeniem wojsk do Iraku, Bush otworzył „puszkę Pandory”. Rozgorzały tam konflikty etniczne, narodowościowe i religijne. Przez Irakijczyków Bush nie był traktowany jako wybawca tylko okupant. Adrianna Łukaszewicz w książce *Afganistan i Irak: ekonomiczny bilans wojny z terroryzmem*, przytacza badania opinii publicznej odnośnie nastrojów społecznych w Iraku po interwencji wojsk koalicyjnych. W roku 2004 r., kiedy społeczeństwo miało duże oczekiwania po obaleniu dyktatury Husajna, ponad 70% ankietowanych Irakijczyków pozytywnie oceniało rozwój sytuacji oraz perspektywy dla kraju. Ocena uległa zmianie w 2009 r., kiedy to 35% ankietowanych oceniło sytuację w kraju jako bardzo złą<sup>60</sup>. W krajach muzułmańskich Bush wzbudził ogromną falę nienawiści do Ameryki. Ale tych wszystkich skutków polityki Busha wyborcy w 2004 r. nie byli w stanie przewidzieć.

W niniejszym artykule starałam się ukazać wpływ „wojny z terroryzmem” na reelekcję George’a W. Busha. Kampania wyborcza prowadzona w okresie prosperity i pokoju ma odmienny charakter od kampanii prowadzonej w okresie wojny. Zmienia się taktyka i retoryka polityków, jak również temat debaty, który koncentruje się na wizji kandydatów odnośnie polityki bezpieczeństwa. W 2004 r. Amerykanie stanęli przed niełatwym wyborem, wyniki sondaży zaufania społeczeństwa do ówczesnego prezydenta pokazywały, iż społeczeństwo jest podzielone. Longin Pastusiak przytoczył przeprowadzony przez CNN sondaż, w którym ponad 44% ankietowanych Amerykanów określiło Busha jako „przywódcę, któremu można zaufać”, podczas gdy 55% wyrażało pewne wątpliwości w tej sprawie. W tym samym czasie 54% respondentów wyrażało aprobatę dla sprawowania przez Busha prezydentury. Ocena kluczowych kwestii w polityce Busha była następująca: politykę wobec Iraku – 52% Amerykanów oceniło dobrze, a 44% – źle, politykę zagraniczną Busha – 50% oceniło dobrze, a 43% źle. Kwestia polityki gospodarczej została przez 43% Amerykanów oceniona pozytywnie,

59 *More disapprove of Bush than any other president*, <http://edition.cnn.com/2008/POLITICS/05/01/bush.poll/> – dostęp: 25.09.2010 r. (tłumaczenie własne).

60 A. Łukaszewicz, *Afganistan i Irak: ekonomiczny bilans wojny z terroryzmem*, Warszawa 2010, s. 44-45.

a 52% respondentów oceniło ją negatywnie<sup>61</sup>. Wyniki sondażu pokazały, iż z jednej strony ponad połowa Amerykanów nie miała zaufania do Busha, a jednocześnie taki sam procent społeczeństwa wyrażał akceptację dla jego prezydentury.

Kampania Johna Kerry’ego skoncentrowana była na ukazaniu polityka jako doświadczonego i silnego przywódcy, który skuteczniej poradzi sobie w zwalczaniu potencjalnego zagrożenia. Dlaczego więc wyborcy ponownie zaufali Bushowi, pomimo rosnącej krytyki jego polityki bezpieczeństwa? Prezydent Bush w swoich przemówieniach często apelował do wyborców, aby pozwolili mu dokończyć „wojnę z terroryzmem”. Bush prezentował się jako „groźny szeryf”, którego polityka przybrała formę misji, mającej na celu zapewnienie pokoju, dobrobytu, szerzenia demokracji i wolności na świecie. Warto nadmienić, iż atmosfera strachu, spowodowana zamachami 11 września 2001 r. była nieustannie podsycana przez George’a W. Busha i jego współpracowników. Prezydent umiejętnie zaczął się posługiwać retoryką wojenną już w pierwszych wystąpieniach po zamachu na World Trade Center. Często mówił o wojnie, walce, konieczności zniszczenia wroga. Retoryka wojenna była stosowana przez cały okres prezydentury Busha. Amerykanie obawiali się kolejnego ataku i z tego powodu działania podejmowane przez Busha nie były poddawane ani pod wątpliwość, ani pod dyskusję. Amerykanie wierzyli w słuszność rozpoczętej „wojny z terroryzmem”. Mimo pogarszającej się sytuacji w Iraku, rosnącej liczby zabitych, wstrząsających informacji o torturach więźniów irackich, Amerykanie ponownie zaufali Bushowi. W moim przekonaniu poparcie Busha w wyborach w 2004 r. nie wynikało z pełnej aprobaty dla jego polityki bezpieczeństwa. Stojąc przed niełatwym wyborem Bush czy Kerry, większość Amerykanów podjęła decyzję, aby nie zmieniać prezydenta w trakcie „wojny z terroryzmem”.

## The impact of the “war against terrorism” on George W. Bush’s reelection

### Summary

Terrorist attacks on 11 September, 2001 started a number of changes in the US security policy. The USA declared a war against terrorism, whose first practical manifestation was military intervention in Afghanistan. President George W. Bush

61 L. Pastusiak, *George W. Bush. Jaki człowiek taki prezydent?*, Toruń 2004, s. 302-303.

presented a uniform conception of the foreign and security policy in September 2002 in the National Security Strategy. This document contained a clause on the possibility of undertaking preventive and independent action by the USA in case of threat to national security. The war in Iraq indicated the USA's transition to pursue a policy of unilateralism. A lack of UN Security Council's mandate, mass international protests against the Iraq war, a growing number of casualties – both military and civilian, disclosed information about US soldiers inflicting torture on prisoners in Abu Ghraib, contributed to the fact that it was not easy for G. W. Bush, who had been running for reelection in presidential election of 2004, to carry out an election campaign. The purpose of this article is to show a connection between “the war against terrorism” declared in 2001 and Bush's reelection to US president.

### **Влияние „войны с терроризмом” на переизбрание Джорджа У. Буша**

#### **Резюме**

Террористические акты 11 сентября 2001 г. стали началом ряда изменений в американской политике безопасности. Соединённые Штаты объявили войну терроризму, первым практическим проявлением которой была вооружённая интервенция в Афганистане. Общую концепцию внешней политики и безопасности США президент Джордж У. Буш представил в сентябре 2002 г. в Национальной стратегии безопасности. В документе нашлась запись о возможности предпринимать США превентивные и самостоятельные действия в случае угрозы национальной безопасности. Проявлением перехода США к выполнению односторонней политики была война в Ираке. Отсутствие полномочий Совета безопасности ООН, массовые протесты международного общества против войны в Ираке, растущее число убитых солдат и гражданского населения, разглашение сведений о применении пыток американскими солдатами по отношению к заключённым в Абу Граиб, стали причиной того, что в президентских выборах 2004 г. у претендующего на переизбрание Дж. У. Буша была нелёгкая для проведения избирательная кампания. Цель настоящей статьи указать связь объявленной в 2001 г. „войны с терроризмом” с повторным избранием Буша на пост президента Соединённых Штатов Америки.